

Sztandar Biblijny

*„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”
Ps. 43:3 (BW)*

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru

Podstawa Twojego Słowa.....	50
Utracone i przywrócone panowanie.....	58
Charakterystyka szczególnego ludu Boga.....	62
Wykłady biblijne.....	63
Pytanie biblijne.....	64

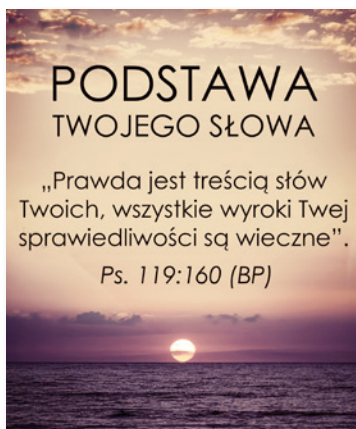
PODSTAWA TWOJEGO SŁOWA

*„Podstawą twego słowa jest prawda, a wszelki wyrok
twojej sprawiedliwości trwa na wieki” Ps. 119:160 (UBG).*

Po rozważeniu tego stwierdzenia poświęcone dziecko Boże powinno uznać, że będziemy musieli zdać sprawę z „każdego nieużytecznego [bezsensownego lub szkodliwego] słowa” (Mat. 12:36, BW). Wszystkie nasze słowa są traktowane przez Pana jako wskaźnik stanu naszych serc. Jeśli nasze słowa są buntownicze, niełojalne, lekkomyślne, niepoważne, nieżyczliwe, niewdzięczne, bezbożne czy nieczyste, serce jest osądzone zgodnie z zasadą, iż „z obfitości serca mówią usta”. W ten sposób nasze słowa, w różnych okolicznościach naszego codziennego życia, nieustannie świadczą przed Bogiem o stanie naszych serc. Zatem słowa naszego Pana to sugerują. Jakże aktualne jest napomnienie: „Nie bądź prędki w mówieniu i niech twoje serce nie wypowiada śpiesznie słowa przed Bogiem [naszym Sędzią], bo Bóg jest w niebie [na tronie], a ty na ziemi [na próbie przed sądem Bożym]. Dlatego niech twoich słów będzie niewiele” (Kaz. 5:1, BW).

Zgodnie ze stwierdzeniem Pana dotyczącym odpowiedzialności za nasze słowa, napisano również: „Kto strzeże swoich ust, zachowuje życie, kto zaś nie powściąga swoich warg, gotuje sobie zgubę” (Przyp. 13:3, BW). Jak ogromna odpowiedzialność spoczywa na języku, który wypowiada złe lub nawet lekceważące słowa, co jest także znieważaniem Boga! Jakże konieczne jest zatem napomnienie Apostoła Piotra: „Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! [...]” (1 Piotra 4:7; 1:13; 5:8, BW).

Psalmista wkłada tę modlitwę w usta wszystkich, którzy czują tę odpowiedzialność: „Panie, postaw straż przed ustami moimi, pilnuj drzwi warg moich! Nie dopuść, aby serce moje skłaniało się do złego [...]”. „Niech będą ci miłe słowa moich ust i rozmyślanie mego serca, PANIE, moja Skała i mój Odkupicielu!”. „Niechaj popłynie chwała z warg moich, gdy mnie nauczysz ustaw swoich. Niech język mój opiewa słowo twoje, bo wszystkie przykazania twoje są sprawiedliwe. Niech wesprze mnie ręka twoja, gdyż wybrałem przykazania twoje! Zbawienia twego pragnę, Panie [od wszelkiego grzechu i do doskonałości,



i do piękna świętości], a zakon twój jest rozkoszą moją” (Ps. 141:3,4 BW; 19:14, UBG; 119:171-174, BW).

Niemożliwe jest, abyśmy jako niedoskonałe istoty zawsze mogli być doskonali w słowach i czynach. Pomimo naszych najlepszych starań, czasami popełniamy błędy zarówno w słowach, jak i czynach, a doskonałe opanowanie naszych słów i naszego zachowania jest tym, do czego należy dążyć poprzez czujne i wierne wysiłki. Niemniej jednak za każde zbędne

słowo będziemy musieli zdać sprawę w naszym dniu sądu. Jeśli podczas codziennej analizy naszego postępowania, która jest obowiązkiem każdego chrześcijanina, odkryjemy, że w jakiejś kwestii nasze słowa znieważały Pana, powinniśmy pamiętać, że „[...] jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy” (1 Jana 2:1, BW). Poświęcone Bogu dziecko może wyjaśnić naszemu Niebiańskiemu Ojcu, że zrozumiało swój błąd, wyrazić głęboki żal z powodu niepowodzenia w wielbieniu Jego imienia i sprawy przez święte postępowanie i rozmowy. Może pokornie prosić, aby grzech nie został mu policzony, lecz by został wymazany dzięki Bożemu łaskawemu zabezpieczeniu naszego oczyszczenia, danemu przez Chrystusa, pokornie twierdząc, że w Jego drogocennej krwi jest cała nasza nadzieja i ufność.

Powinniśmy zdawać rachunek z każdego bezsensownego słowa, a dzięki naszym słowom skruchy, dopełnionym zasługą Chrystusa, przypisaną przez wiarę, zostaniemy uniewinnieni. W przeciwnym razie bezsensowne słowa, hańbiące Pana, będą świadczyć przeciwko nam i będą nas potępiać, a my będziemy zmuszeni ponieść konsekwencje. Pierwszą konsekwencją będzie samookaleczenie charakteru, ponieważ każda zła myśl lub słowo deprawuje charakter i skłania go do nieprawości. Drugą konsekwencją jest zły przykład dla innych i pobudzanie ich do zła. „Łagodna odpowiedź uśmierza gniew, lecz przykre słowo wywołuje złość” (Przyp. 15:1, BW).

W wyniku nieprzeżytych lub niezyczliwych słów możemy wywołać problemy, które staną się środkami karzącej sprawiedliwości, aby nauczyć nas lekcji samokontroli oraz uwzględniania uczuć i opinii innych. Często zdarza się, że Pan (lub Diabeł) jest obwiniany o zsyłanie prób, które są po prostu naturalnym skutkiem naszych własnych błędów. A ci, którzy nie potrafią dostrzec źródła problemu (w sobie), modlą się na próżno, aby Pan w cudowny sposób usunął to, czego sami mogliby uniknąć, będąc posłusznymi Słowu i przez zastosowanie energicznej samodyscypliny. „Bo gdybyśmy się sami rozsądzali [i korygowali], nie bylibyśmy sądzeni. Lecz gdy sądzeni bywamy, od Pana bywamy ćwiczeni [głównie przez doświadczania, w które wpędzają nas nasze własne błędy], abyśmy z światem nie byli potępieni” (1 Kor. 11:31,32).

„A jeśli miłujecie tych, którzy was miłują, na jaką wdzięczność zasługujecie? Wszak i grzesznicy miłują tych, którzy ich miłują. Jeśli bowiem dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, na jaką wdzięczność zasługujecie? Wszak i grzesznicy to samo czynią” (Łuk. 6:32,33, BW). Jaka w tym zasługa?

„To bowiem podoba się Bogu, jeśli ktoś znosi smutki ze względu na sumienie wobec Boga, cierpiąc niewinnie [że nasze cierpienia są miłe Bogu jako ofiara wonnego kadzidła]. Bo cóż to za chwała, jeśli grzesząc, cierpliwie znosicie, choćby was i pięściami bito? Lecz jeśli dobrze czynicie i znosicie cierpienia, to podoba się Bogu. Do tego bowiem jesteście powołani [...]” (1 Piotra 2:19-21, UBG).

W wielu kwestiach wszyscy jesteśmy niedoskonalymi. Jeśli ktoś nie popełnia błędów w mowie, jest człowiekiem doskonałym, zdolnym do panowania nad całym ciałem (Jak. 3:2). Lecz taki człowiek nie istnieje. Wszyscy potrzebujemy zasługi naszego Odkupiciela i Orędownika i musimy nieustannie o nią błagać, jednocześnie codziennie starając się podporządkować każdą myśl woli Chrystusa i doskonalić świętość w bojaźni (czci) przed Panem.

ĆWICZ SIĘ W POBOŻNOŚCI

Czułość jest bardzo potrzebna w środowisku, w którym ze wszystkich stron jesteśmy otoczeni przez wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, zawsze gotowych zastraszyć i zaskoczyć nas, aby do-

Zatrzymaj się i pomyśl,
zanim coś powiesz,
bo BÓG słucha!

„[...] Z KAŻDEGO BEZUŻYTECZNEGO
SŁOWA, które wypowiedzą ludzie,
zdadzą sprawę w dzień sądu”.

Mat. 12:36, BT

prowadzić nas do upadku w grzech, błąd, samolubstwo i światowość. Bardzo ważne jest, abyśmy wypełniali swoją rolę jako chrześcijańscy strażnicy, ćwicząc się w pobożności. Dlatego czujność jest bardzo ważną częścią takiego ćwiczenia. Oznacza to, że zajmujemy nasze stanowiska strażników, pozostajemy czujni, by obserwować, pozostajemy w gotowości na wszelkiego rodzaju niespodzianki, które mogą nas spotkać jako strażników. Skupia-

my wzrok na obozie naszych umysłów, serc i woli, a także na sferach poza nami i tym obozem, abyśmy jak najwcześniej mogli dostrzec wszystko, co opuszcza ten symboliczny obóz lub co do niego wchodzi.

Kolejnym elementem ćwiczenia się w pobożności jest modlitwa. W modlitwie zwracamy się do Boga, przedstawiamy Mu nasze potrzeby i prosimy o ich zaspokojenie. W najwęższym znaczeniu tego słowa modlitwa ogranicza się do prośby. W najszerszym znaczeniu obejmuje ona wezwanie, uwielbienie, dziękczynienie, chwałę, wyznanie grzechów, prośby za siebie i innych oraz zapewnienie, które wyraża się słowem „amen”. Wynika ona ze świadomości naszych potrzeb, ze świadomości Bożych możliwości, naszych słabości oraz Bożych obietnic. Modlitwa powinna być praktykowana o określonych porach, np. rano i wieczorem oraz podczas posiłków, a gdy mamy szczególne potrzeby – podczas kłopotów, pokus, prób, cierpień, niepewności, porażek. Powinniśmy modlić się zarówno za siebie, jak i za innych. Modlitwa powinna być publiczna podczas zgromadzeń ludu Bożego. Powinniśmy się modlić w naszych rodzinach i na osobności. Modlitwa powinna wypływać z wiary, nadziei, miłości i posłuszeństwa, jeśli ma być ćwiczeniem pobożności, ponieważ wiara kieruje się do Boga z ufnością, a nadzieja pragnie i oczekuje Jego łaskawych odpowiedzi. Miłość kieruje się do Niego oraz do wszystkich, których On pragnie, abyśmy kochali, a posłuszeństwo sprowadza się do praktykowania modlitwy.

Poświęceni mogą modlić się do Boga jako Stwórcy, Dobroczynicy, Odkupiciela, Nauczyciela, Usprawiedliwiającego, Uświęcającego i Wybawiciela, a usprawiedliwieni mogą modlić się do Niego jako Stwórcy, Dobroczynicy, Odkupiciela, Nauczyciela i Usprawiedliwiającego. Nawet nieusprawiedliwieni mogą modlić się do Niego jako Stwórcy, Dobroczyn-

cy i Odkupiciela, przechodząc przez kolejne etapy pokuty ku wierze w naszego Pana Jezusa.

Ponownie, aby stać się podobni do Boga, musimy, w ramach ćwiczenia się w pobożności, wprowadzać i zachowywać myśli Boga w naszych umysłach, sercach i woli. Innymi słowy, powinniśmy studiować Jego Słowo, ponieważ to właśnie w nim On zawarł te swoje myśli, które pragnie, abyśmy wprowadzali i zachowywali w naszych umysłach, sercach i woli. Bóg objawił nam myśli doktrynalne, pouczające, prorocze, historyczne i typiczne. On pragnie, abyśmy rozważali, jak należy je rozumieć. Jeśli jesteśmy pobożni, będziemy mieć upodobanie w prawie Pana i będziemy je rozważać dniem i nocą (Ps. 1:2, UBG).

Ćwiczenie się w studiowaniu Słowa Bożego często wymaga od nas wiele wysiłku, ponieważ troski tego życia, napływ innych myśli, które starają się przyciągnąć naszą uwagę i zawładnąć naszym myśleniem, pokusy samolubstwa i światowości oraz naturalna ospałość naszego umysłu w sprawach duchowych, zmierzają do odwracania naszych myśli od Słowa i skupiania ich na innych rzeczach. Dlatego musimy pilnie ćwiczyć się w takim studiowaniu, aby Słowo, które zamieszkało w dobrych i szczerych sercach, stało się nasieniem, z którego wyrośnie drzewo pobożności.

POBOŻNOŚĆ WYMAGA CZUJNOŚCI

Bądź czujny i miej się na baczności przed grzechem, błędem, samolubstwem i światowością.

Bez takich ćwiczeń nasze dążenia do pobożności nigdy nie zostaną zrealizowane, ponieważ Słowo jest jedną z wielkich mocy uświęcenia, pobożności (Jana 17:17). Jest ono mocą Boga ku zbawieniu każdego, kto wierzy (Rzym. 1:16). Jest żywe (ożywcze) i potężne (Żyd. 4:12). Buduje nas i przygotowuje do dziedzictwa między poświęconymi (Dz. Ap. 20:32). Dlatego przez studiowanie Słowa musimy napełniać nasze umysły, serca i wolę jego myślami, a przez takie napełnianie się ćwiczyć się w pobożności, która polega na myśleniu Bożymi myślami. W takich ćwiczeniach pomoże nam miłość do Słowa Bożego, skupianie na nim naszej uwagi, porównywanie różnych powiązanych ze sobą części, a także przeciwstawianie sobie tych części słowa, które wywołują kontrast w naszym umyśle. Cały czas podczas takiego studiowania – ćwiczenia – korzystajmy z zapewnionych przez Boga pomocy, które nam je wyjaśniają.

Kolejnym elementem praktykowania pobożności jest szerzenie prawdy. Niektórzy traktują Słowo Boże tak, jakby było przeznaczone niemal wyłącznie dla nich samych, tzn. cieszą się nim, uważają je za wspaniałe i dobre, poświęcają mu dużo czasu, mówią o nim w swoich domach i na spotkaniach

swoich zgromadzeń, lecz poza tym zachowują je dla siebie. W niektórych przypadkach spotkali się oni z tak wieloma niepowodzeniami i prześladowaniami, że w relacjach z postronnymi osobami zaszywają się w swoich skorupach, tak jak ślimak napotykający przeszkody. W ten sposób chowają swoje światło pod korcem, zamiast pozwolić mu świecić wokół siebie, aby inni, którzy w przeciwnym razie pozostawaliby w ciemności, mogli ujrzeć światło w ich świetle. Zapominają oni, że prawda jest świętym szafarstwem. Oprócz radości, jaką prawda im daje, zgodnie z zamysłem Bożym, mają oni przekazywać tę radość innym, którzy jej nie mają, lecz mogą być nią pobłogosławieni. Są oni braćmi pewnej głowy rodziny – brata, który modlił się do Pana: „Pobłogosław mnie i moją żonę, mojego syna Jana i jego żonę, nas czworo i więcej nikogo!”. Jest pewne, że jeśli nie zmienią swego postępowania, postępujące światło Pana pozostawi ich w mrocznej ciemności.

To prawda, że Pan czerpie radość z obdarowywania nas prawdą i pragnie, abyśmy cieszyli się tym błogosławieństwem. Jednak On wie, że prawda jest przeznaczona nie tylko dla nas, lecz także dla innych. Co więcej, On wie, że obdarza nas prawdą nie tylko dla naszej radości, lecz także daje ją nam jako szafarstwo, które ma być używane do błogosławienia innych, którzy są w stanie otrzymać to błogosławieństwo. On wie, że ten, kto nawadnia, sam zostanie nawodniony, a ten, kto rozdaje, otrzyma jeszcze więcej. Dlatego tak ułożył sprawy, abyśmy my, którzy zostaliśmy pobłogosławieni prawdą, błogosławili ją innym, zarówno dla ich własnego rozwoju, jak i dla rozwoju jeszcze innych. Stąd szerzenie prawdy jest częścią ćwiczenia się w pobożności. Tak jest rzeczywiście, ponieważ takie ćwiczenie rozwija naszą wiedzę o prawdzie i zdolność do jej przedstawiania.

Jeszcze jedna rzecz należy do ćwiczenia się w pobożności, a mianowicie rozwijanie charakteru zgodnie z prawdą. Bóg pragnie, abyśmy rozwijali charakter, który jest charakterem Jego samego i Chrystusa (Mat. 5:45,48; Rzym. 8:29; 2 Kor. 3:18). Oznacza to, że rozwijamy niebiańskie i wyższe uczucia, a także niebiański i wyższy umysł, ponieważ taki rozwój upodabnia nas do charakteru Boga i Chrystusa. Osiągnięcie takiego charakteru jest najważniejszą rzeczą w chrześcijańskim życiu. Tak, bez niego wszystko inne, co dotyczy pobożności, jest daremne (1 Kor. 13:1-3). Dlatego też, biorąc pod uwagę wszystkie nasze ćwiczenia w pobożności niech to będzie dla nas tą jedną niezbędną rzeczą, dla której oczywiście pozostałe są pomocnicze. Spośród omówionych dotychczas cech pobożności, ta jest nie tylko najważniejsza, lecz także najtrudniejsza do osiągnięcia, wymaga największej uwagi i najczęściej powinna być przejawiana.

POBOŻNOŚĆ WYMAGA ĆWICZENIA

Pomocne metody – czujność, modlitwa, studiowanie, wiara w Boskiego Ducha, Słowo i opatrność, nadzieja i miłość, aby to osiągnąć oraz wytrwała determinacja.

Pobożność można ćwiczyć w każdej relacji i w każdym doświadczeniu życiowym, dlatego to właśnie ona ma być rozwijana przede wszystkim. Pomocne będą: czujność, modlitwa, wiara w Boskiego Ducha, Słowo i opatrność, nadzieja na osiągnięcie jej, zamiłowanie do jej osiągnięcia, wytrwała determinacja i ćwiczenie się w niej. Rozumiemy, że będą skuteczne specjalne metody do jej osiągnięcia, takie jak: poddanie umysłu, serca i woli wpływowi Słowa, naśladowanie charakteru Boga i Chrystusa, przywiązywanie uczuć do niebiańskich i wyższych rzeczy, poddawanie umysłu, serca i woli pod wolę Boga.

POBOŻNOŚĆ WYMAGA PRZYJĘCIA BOSKICH MYŚLI DO NASZYCH UMYSŁÓW, SERC I WOLI,

trwania pod wpływem Słowa, naśladowania charakteru Boga i Chrystusa, i dążenia do wypełniania woli Pana oraz pokonywania wszelkich form zła.

Częścią naszego rozwijania charakteru podobnego do Boga i Chrystusa jest pokonywanie deprawacji w nas samych. Dodatkowo, stosowanie pewnych szczególnych metod, skierowanych przeciwko złu, również okaże się pomocne w pokonywaniu tej deprawacji, np.: oddzielanie naszych uczuć od zła, oczyszczanie się ze zła przez Słowo, unikanie i odraza do zła, odwracanie uwagi od zła, zastępowanie zła przeciwnym mu dobrem, powstrzymywanie zła innymi cechami niż jego przeciwieństwa, okazywanie, że serce, umysł i wola twardo odpierają zło. Wierne używanie tych metod dostosowanych do różnych okoliczności, potrzeb i doświadczeń, okaże się bardzo pomocne w rozwoju naszego upodabniania się do Boga i Chrystusa. Dlatego też starajmy się z całych sił ćwiczyć się w pobożności w tym zakresie.

ŻYCZLIWE WSKAZÓWKI DOTYCZĄCE STUDIOWANIA BIBLII

Nasz Odkupiciel modlił się za swoich uczniów: „Poświęć ich w prawdzie twojej”, a następnie dodał: „słowo twoje jest prawdą” (Jana 17:17, BW). W ten sposób pokazał nam ogólną, potwierdzoną doświadczeniem zasadę, że Boska prawda jest środkiem, za pomocą którego Bóg kształtuje swoje dzieci. Nie są to jednak ogólne prawdy, niezależnie od tego, jak dobre i piękne by nie były, takie jak botanika, astronomia itp., lecz prawdy objawione przez Boga w Jego

Słowie, które, jeśli przyjmujemy je z całego serca, rodują w nas łaski ducha Bożego – ducha prawdy.

Jednak rodzą się pytania: „Czym jest Boska prawda?”, „Czym jest Słowo Boże?”. Należy bowiem pamiętać, że w czasie, gdy nasz Pan powiedział: „słowo twoje jest prawdą”, Nowy Testament nie był jeszcze napisany. Wracamy do naszego początkowego wersetu Pisma Świętego – Ps. 119:160 (UBG): „Podstawą twego słowa jest prawda, a wszelki wyrok twojej sprawiedliwości trwa na wieki”. Nie oznacza to jednak, że nasz Pan miał na myśli, iż tylko Prawo i Prorocy (Stary Testament) mają być uważane za Słowo Boże dostosowane i przeznaczone do uświęcania nas. Raczej oznacza to, że wszystko, co Bóg kazał napisać prorokom, wraz ze wszystkimi wyjaśnieniami pism Starego Testamentu, które Bóg dostarczył przez nauki Chrystusa, a później przez pisma Apostołów, miało być uważane za Słowo Boże – za objawienia prawdy, które uświęcą tych, którzy w nie wierzą i postępują zgodnie z nimi. Wyraźnie pokazał to, gdy oświadczył: „[...] Nauka moja nie jest moją, lecz tego, który mnie posłał”. „[...] Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”. „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę [...] i to, co ma przyjść, wam oznajmi” (Jana 7:16, BW; 6:63; 16:12,13, BW).

Widać zatem od razu, że pogląd wielu, iż prorocтва Starego Testamentu zostały w całości wypełnione i nie zasługują już na pełne szacunku studium, jest wielkim błędem – poważnym błędem, ponieważ zaślepią on wielu na wielkie i piękne obietnice zawarte w tych prorocत्वach, które wciąż należą do przyszłości i są ściśle związane z prawdziwą chrześcijańską wiarą i nadzieją, a zatem są niezbędne do osiągnięcia pełnego uświęcenia.

Spośród tych prorocत्व na pierwszym miejscu znajdują się obietnice Tysiącletniego Królestwa Chrystusa i wielkich błogosławieństw, które spłyną na ludzkość oraz na Ziemię – przyszły dom człowieka, obietnice przyjemnej przyszłości i obfitości luksusów i wygod dla tych, którzy będą chcieli być posłuszni. Na drugim miejscu znajdują się obietnice dla Izraela dotyczące przywrócenia łaski Bożej i udziału w tysiącletnim dziele błogosławienia (uczenia, rządzenia i podnoszenia na duchu) ludzkości – obietnice, na podstawie których możemy stwierdzić, a także wskazać, że starożytni patriarchowie zostaną przywrócenie do życia jako doskonali ludzie, aby byli przykładami doskonałego człowieczeństwa i tego, co może osiągnąć cała upadła ludzkość przez posłuszeństwo Panu Jezusowi wraz z Jego Kościołem – Władcą Ziemi (Dz. Ap. 3:19-22; 7:37; 1 Kor. 6:2).

Rzeczywiście, głównie z powodu braku docenienia prorocत्व Starego Testamentu, wielu z dzieci

POSTĘPUJ ZGODNIE Z PROSTYM PLANEM ZBAWIENIA BOGA

Usłysz
Dz. Ap. 3:22

Uwierz
Jana 6:29

Pokutuj
Łuk. 13:3

**Wyznaj swoje
grzechy**
Jana 12:42

Ochrzczij się
1 Piotra. 3:21

**BĄDŹ POSŁUSZNY
AŻ DO
ŚMIERCI
Obj. 2:10**

Bożych popadło w smutną dezorientację dotyczącą wszystkich nauk Nowego Testamentu, czego dowodem są sprzeczne creda wiary w chrześcijaństwie. Apostołowie nieustannie odwoływali się do wypowiedzi proroków, *interpretowali je* i wyciągali wnioski na tej podstawie. (Zobacz na przykład: Dz. Ap. 2:24-32; 3:19-22; Rzym. 11:2,8,9; Gal. 3).

Na podstawie proroctw wyciągnęli oni wnioski dotyczące woli Pana w obecnym wieku i ogłosili Jego przyszłe zamierzenia (zob. Rzym. 11:25-32; Dz. Ap. 15:14-16). Nic więc dziwnego, że ci, którzy ignorują Stary Testament, jedynie w niewielkim stopniu rozumieją argumenty Nowego Testamentu, które opierają się na wcześniejszych objawieniach.

POTRZEBNA POMOC

Jeśli jesteś osobą inteligentną, masz dużą zdolność postrzegania i refleksji oraz dobre wykształcenie, możesz wziąć Biblię i po latach cierpliwych, krytycznych studiów udowodnić sobie jej Boskie natchnienie i wielkość na podstawie dowodów wewnętrznych i zewnętrznych oraz zdobyć wiele mądrości i prawdy zawartej w tym dziele. Lecz czy masz wszystkie te zdolności? A jeśli tak, to czy masz te lata potrzebne do ich wykorzystania? Większość szczerych poszukiwaczy prawdy nie ma takich możliwości, a nawet gdyby wszyscy je mieli, czy nie byłaby to oczywista strata czasu, gdyby każdy studiował ten temat niezależnie od innych? Nie postępujemy tak w innych dziedzinach nauki, lecz korzystamy z pomocy innych – jednak nie bez sprawdzania tego, co przyjmujemy przy pomocy naszych najlepszych zdolności rozumowania. Tak samo powinniśmy postępować w studiowaniu Biblii. I najwyraźniej taka jest wola Pana, ponieważ przez Apostoła Pawła pokazuje On wzajemną zależność różnych członków Kościoła, choć niektórzy mogą być w szczególnie sposób przydatni dla ciała, tak jak oko lub prawa ręka (1 Kor. 12:14-21). Jesteśmy bardzo wdzięczni za pomoc, jaką nadal otrzymujemy dzięki słowom napisanym przez wybranych sług Bożych: pastorów Russella, Johnsona i Jolly'ego oraz ich specjalnych pomocników.

Aż do nadejścia Dnia Tysiąclecia tylko pokorni będą nauczani, ci, którzy postępują wiarą, a nie widzeniem; ci – którzy są przekonani, że Biblia jest naprawdę Słowem Bożym i ma być przewodnikiem dla

Jego dzieci. „Poprowadzi cichych w sądzie, a nauczy pokornych drogi swojej” (Ps. 25:9), ponieważ „[...] Bóg się pysznym sprzeciwia, ale pokornym łaskę daje” (Jak. 4:6). Tacy więc muszą być wszyscy, którzy chcą być „nauczani przez Boga”. Inni nie rozumieją Słowa Bożego, ponieważ On tak postanowił (Dan. 12:10; Mat. 13:10,11). Poświęceni są szczególnie zachęceni przez Apostoła Pawła, „Staraj się [studiuj, KJV, przyp. tłum.], abyś się doświadczonym stawiał Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydził [...]” (2 Tym. 2:15).

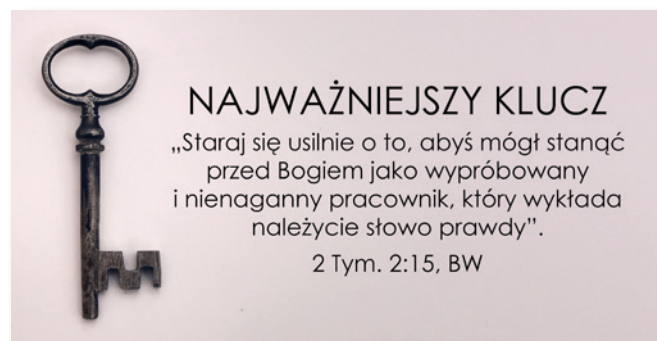
WŁAŚCIWE BADANIE SŁOWA PRAWDY

2 TYM. 2:15

Właściwe analizowanie Słowa Prawdy jest żmudnym i pracochłonnym zadaniem, które zajmuje cenny czas. Badacze Służby Sztandaru Biblijnego (LHMM) mają przywilej rozumienia dyspensacji wraz z ich szczególnymi cechami: Świat, który był, Wiek Patriarchów, Wiek Żydowski, Wiek Ewangelii, Wiek Tysiąclecia, wieki przyszłe. Mają także przywilej dostrzegania dzieła, które Bóg stopniowo doskonalili przez te wieki. Dzięki temu zrozumieniu Słowo Prawdy Bożej może być właściwie badane, co pozwala na prawidłowe zrozumienie różnych wieków i dyspensacji. Kiedy różne wieki są jasne dla umysłu i kiedy już raz dostrzeżemy plan Boży odnoszący się do nich, Biblia staje się otwartą księgą przed pokornym uczniem – wielką skarbnicą prawdy i łaski, w której każde stwierdzenie można jednoznacznie określić. A kiedy zostanie ono właściwie zastosowane do odpowiedniego wieku, przeszłego, teraźniejszego lub przyszłego, w zależności od przypadku, cała historia od Księgi Rodzaju do Objawienia staje się harmonijna. Starajmy się, aby miecz ducha, którym jest Słowo Boże, był dobrze naostrzony.

Studiowanie Biblii nigdy nie powinno odbywać się bez *modlitewnej* postawy umysłu. Należy pamiętać, że im bardziej nasze serca i życie zbliżają się do Boga, tym bardziej jesteśmy otwarci na prawdę i gotowi ją zrozumieć. Dlatego podczas studiowania módlcie się nieustannie. Niech wasze serca nieustannie dziękują Panu za każdą prawdę, którą dostrzegacie, bez względu na to, kto lub co pomogło wam ją odkryć i wyjaśnić. Niech zawsze waszym pragnieniem będzie poznanie *wszystkiego*, co Bóg ma do objawienia. Bądźcie też ostrożni, aby nie dopuścić,

by uprzedzenia odebrały wam prostotę umysłu, a także, by Szatan, przez jakiegokolwiek mężczyznę, kobietę lub naukę, zwiódł was na manowce po tym, jak uwolniliście się od uprzedzeń i weszliście pod wpływ Boskiego światła. Nasza nieustanna modlitwa powinna brzmieć: „Bądź moim nauczycielem, Panie, i użyj kogokolwiek lub czegokolwiek zechcesz, aby udzielić mi lekcji”. Przywilejem i obowiązkiem poświęconego dziecka jest wiedzieć, w co wierzymy i dlaczego w to wierzymy, a także wiedzieć, że słowa, które wypowiadamy, są odzwierciedleniem naszego charakteru.



Wszystkie nasze słowa są traktowane przez Pana jako wskaźnik naszych serc. Jeśli nasze słowa są buntownicze, nielojalne, niepoważne, lekceważące, nieżyczliwe, niewdzięczne, niegodziwe lub nieczyste, serce jest osądzone zgodnie z zasadą, że „z obfitości serca mówią usta”. Nasze słowa, w różnych okolicznościach naszego codziennego życia, nieustannie świadczą przed Bogiem o stanie naszych serc. Tak sugerują słowa naszego Pana i zgodnie z tym jakże aktualne jest napomnienie z Księgi Kaznodziej 5:1, BW: „Nie bądź prędki w mówieniu i niech twoje serce nie wypowiada śpiesznie słowa przed Bogiem [i pamiętaj, że „[...] wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę” (Żyd. 4:13, BW)], bo Bóg [nasz sędzia] jest w niebie [na tronie], a ty na ziemi [na próbie przed tronem sprawiedliwości]. Dlatego niech twoich słów będzie niewiele”. Niech będą przemyślane i mądre, jak wypowiadane przed Bogiem, a nie pochopne, nieodpowiedzialne i nierozważne.

Co więcej, zgodnie ze słowami Pana dotyczącymi odpowiedzialności za nasze słowa, jest napisane: „Kto strzeże swoich ust, zachowuje życie, kto zaś nie powściąga swoich warg, gotuje sobie zgubę” (Przyp. 13:3, BW). Jak wielka odpowiedzialność spoczywa na języku, który wypowiada złe, czy nawet lekceważące słowa, co także znieważa Boga! Jak konieczne jest zatem napomnienie Apostoła Piotra: „[...] Bądźcie więc trzeźwi i czujni w modlitwie” (1 Piotra 4:7, UBG; 1:13; 5:8)!

Poniżej zamieszczamy list wysłany do brata Johnsona w 1940 r.: Do Paula S. L. Johnsona: Mój

biedny, złośliwy, obłąkany, nikczemny, nie zrównoważony *człowieku*: — Urodziłem się dobrym prezbiterianinem (obecnie ta osoba jest rzymskim katolikiem) i po przeczytaniu twojego listu nr 121 z 15 lipca, muszę ci powiedzieć, że jeśli Bóg, w którego cynicznie i być może sarkastycznie wierzysz, naprawdę istnieje, dopilnuje, aby twoja nieczna dusza została potępiona na wieczność za zło, które czynisz. W porównaniu z tobą mordercy, porywacze, rozbójnicy i im podobni są dżentelmenami (Brak podpisu i adresu)!

Jakże odmienne były słowa Ijoba! Ijob, podczas wszystkich swoich cierpień, bardzo uważał, aby nie zgrzeszyć ustami. Wiedział, że jego słowa zostaną przyjęte przez Pana jako wskaźnik jego serca i starał się zachować zarówno serce, jak i słowa w prawości, mówiąc: „[...] Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego? [...]” (Ijoba 2:10, BW). Niestety w tym tekście oznacza klęski, kłopoty mające na celu zdyscyplinowanie lub oczyszczenie. „[...] Pan dał, Pan też wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione” (Ijoba 1:21). W sercu, z którego w obliczu ciężkich prób płynęły słowa pełne miłości, poddania, cierpliwości i wiary, nie było ducha buntu, chociaż nie miało ono jasnego zrozumienia Boskiej mądrości, która na to pozwoliła. Psalmista wkłada w usta poświęconego i wypróbowanego ludu Bożego te słowa stanowczej determinacji: „Rzekłem: Będę pilnował dróg swoich, bym nie zgrzeszył językiem, będę trzymał na wodzy usta swoje, póki bezbożny stoi przede mną” (Ps. 39:2, BW).

MIŁOŚĆ OBOWIĄZKOWA I MIŁOŚĆ BEZINTERESOWNA

W poniższych rozważaniach postanowiliśmy użyć słów częściowo zaczerpniętych z pism brata Johnsona, PT 1946, str. 77. Będziemy używać pierwszej osoby liczby pojedynczej, ponieważ dla każdego czytelnika będzie to osobiste przeżycie. W niniejszym studium nie chodzi o to, aby zapamiętać nasze słowa. Chodzi raczej o to, aby myśli i uczucia były wyrażone językiem, który każdy preferuje i którym posługuje się najłatwiej. Po pierwsze, badamy praktykowanie miłości obowiązkowej wobec Boga. Podczas gdy ktoś ze wszystkich sił stara się poczuć miłość obowiązkową wobec Boga, tj. wdzięczną dobrą wolę całym sercem, umysłem, duszą i siłą wobec Boga za dobro, które mu wyświadczył, mówi: Ojciec mój w niebie, kocham Cię całym sercem, umysłem, duszą i siłą za dobro, które mi wyświadczyłeś: podczas stworzenia, w stosunku do mnie i mojego otoczenia; przez opatrność, troszcząc się o mnie i wychowując mnie; przez odkupienie, posyłając swego umiłowanego Syna na świat, aby za mnie umarł; przez pouczanie, oświecając mnie co do prostych i głębokich rzeczy Twego Słowa; przez usprawiedliwienie

– powodując w moim sercu skruczę wobec Ciebie i wiarę w mojego Pana Jezusa, przebacząc mi moje grzechy, przypisując mi sprawiedliwość Chrystusa; przez przyjęcie mnie do społeczności z Tobą; przez pomoc w pokonaniu mojej deprawacji i w prowadzeniu prawego życia; przez uświęcenie, umożliwiając mi poddanie Tobie mojej woli i ciała oraz przez rozwijanie mojego ducha na Twoje podobieństwo; przez wyzwolenie, dając mi zwycięstwo nad moimi wrogami, Diabłem, światem oraz ciałem i udzielając mi nadziei na zwycięstwo nad śmiercią i piekłem. O, mój drogi Ojczy, za te wszystkie Twoje dobrodziejstwa kocham Cię. Kocham Cię całym swoim sercem, umysłem, duszą i siłą. Tak, kocham Cię za dobro, które wyświadczasz mi przez całe moje życie! Szczególnie kocham Cię za dobro, które jest w Twoim charakterze – charakterze mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości.

Podjęliśmy wypełnianie obowiązkowej i bezinteresownej miłości wobec naszego Pana Jezusa, która jest bardzo podobna do naszej obowiązkowej i bezinteresownej miłości wobec Boga. Zatem zacznijmy: Mój drogi Panie Jezu, w następnej kolejności po Ojcu, to Ciebie kocham całym swoim sercem, umysłem, duszą i siłą. Kocham Cię jako Boskiego Pośrednika, za tak wiele dobra, jakie uczyniłeś mi podczas dzieła stworzenia, mnie samego i mojego otoczenia; za opatrność, jaką przejawiasz troszcząc się o mnie i wychowując mnie; za odkupienie, gdy pozbawiłeś się swojej przedludzkiej natury, urzędu i czci (...) i za to, że pielęgnujesz we mnie Boskiego ducha; oraz za wyzwolenie, kiedy prowadzisz mnie do zwycięstwa nad światem, ciałem i przeciwnikiem, dając mi nadzieję na zwycięstwo nad śmiercią i grobem. Kocham Cię, mój drogi Panie Jezu, całym sercem, umysłem, duszą i siłą za wszystko, co dla mnie uczyniłeś.

Okazuję Ci miłość pełną uznania i zachwytu za to, kim jesteś. Okazuję Ci również miłość pełną współczucia za złe traktowanie, jakiego doświadczyłeś, zarówno za życia, jak i po przejściu do świata duchowego, ponieważ zostałeś okrutnie potraktowany przez niegodziwych aniołów oraz słabych, nieświadomych i niegodziwych ludzi i z tego powodu współczuję Ci, mój drogi Panie Jezu. Ze względu na

MIŁOŚĆ OBOWIĄZKOWA NAJPIERW

„[...] Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej”.

Mat. 22:37, BW

BEZINTERESOWNA BEZWARUNKOWA MIŁOŚĆ

Wszystko znosi.

Wszystkiemu wierzy.

We wszystkim pokłada nadzieję.

Wszystko przetrzyma.

Nie kieruje się osobistymi korzyściami.

1 Kor. 13:4-8

moje uznanie i zachwyt dla Ciebie jako osoby, dla Twojego charakteru, słów i dzieł oraz ze względu na moje współczucia dla Ciebie za złe traktowanie, jakiego doświadczyłeś, z radością oddaję swoje życie dla Ciebie, aby szerzyć Twoje Słowo i cele. Tak kończy się wypełnianie obowiązkowej i bezinteresownej miłości do Jezusa.

Następnie podejmujemy wypełnianie obowiązkowej i bezinteresownej miłości do ludzi. Pełen uznania kocham pozostałości obrazu Boga, które przetrwały w człowieku zniszczenie spowodowane przekleństwem i z radością oczekuję ich pełnego odzyskania. Współczuję

ludziom z powodu ich fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej deprawacji, wyrażającej się w wadach, brakach i słabościach. Współczuję ludziom z powodu złego traktowania, jakiego doświadczają ze strony niegodziwych aniołów oraz słabych, nieświadomych i niegodziwych ludzi.

BOSKIE SŁOWA

Na koniec rozważmy kwestię rozwijania miłości obowiązkowej i bezinteresownej wobec naszych wrogów. Sformułowanie to jest bardzo podobne do przejawiania miłości do innych ludzi: kocham swoich wrogów, doceniając pozostałości obrazu Boga, które przetrwały w nich pomimo zniszczenia spowodowanego przekleństwem.

„[...] Ja jestem Bogiem i nie ma innego, jestem Bogiem i nie ma takiego jak Ja”. „[...] jak powiedziałem, tak to wykonuję, jak postanowiłem, tak to czynię” (Iz. 46:9,11, BW).

W Księdze Izajasza 1:3, BW czytamy: „Wół zna swego właściciela, a osioł żłób swego pana [...]”. Wyrażenia te zostały użyte jako ilustracja skargi naszego Ojca Niebiańskiego, wyrażonej przez Jego proroka Izajasza w stosunku do wielu, których obdarzył łaską, zarówno w Izraelu cielesnym, jak i duchowym – mówi im, że nie przejawiają nawet mądrości zwierząt. Można by pomyśleć, że po naszych ślepych poszukiwaniach w przeszłości oraz po zadowoleniu, błogosławieństwach, oświeceniu i odświeżeniu, którego Pan tak hojnie nam udzielił odsłaniając cenną prawdę podczas ziemskiego życia swoich dwóch ostatnich członków Gwiazd i później, nikt z nas nie pomyślałby o odrzuceniu czegokolwiek z tego, czego

Pan udzielał. Z pewnością powinniśmy być w stanie uznać całą prawdę potwierdzoną w Piśmie Świętym jako pochodzącą od Pana. Tak jak wół potrafi rozpoznać swojego właściciela, tak my powinniśmy być w stanie rozpoznać naszego Boga i uznać Jego opatrzność oraz nadzór nad naszymi sprawami.

Jednak nie wszyscy tak postępują. Z przykrością musimy stwierdzić, że niektórzy wydają się nie dostrzegać nadzoru Pana nad Jego ludem: Jego zarządzeń dotyczących czasu, w którym obecnie żyjemy, posłannictwa prawdy na czasie, które ma być głoszone (Obj. 19:5-9), dzieła rozwijania prawdy przez Wielką Kompanię polegającego na budowaniu Obozu Epifanii itp. oraz *obecnego odśłaniania prawdy* (kursywa nasza). Cudowne zaopatrzenie naturalnego Izraela w mannę na pustyni nie było bardziej cudownym ani lepszym fundamentem wiary w Boską opatrzność niż *obecne zaopatrzenie* (kursywa nasza) w duchową mannę duchowych Izraelitów – Wielkiej Kompanii (obecnie istot duchowych), Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii – poświęconego ludu Pana w obecnym czasie. Niemniej jednak, niektórzy nie znają Pana jako swojego właściciela. „Utrzymują, że znają Boga, ale uczynkami swymi zapierają się go [...]” (Tyt. 1:16, BW). Dlatego, drodzy bracia, uważajmy na nasze drogi. Nie traćmy apetytu na „dobre słowo Boże”. Nie pałajmy niechęcią do wskazówek Pana Boga ani nie odrzucajmy Jego słów.

Dla poświęconego dziecka Bożego przywilejem i obowiązkiem jest spożywanie z Boskiego stołu prawdy: „Ilekcroć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je; twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż twoim imieniem jestem nazwany, Panie, Boże Zastępów” (Jer. 15:16, BW). Werset z Ewangelii Mateusza 4:4 (BW) zwraca naszą uwagę na to, że „[...] Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Słowa naszego Pana zawierają sugestie, że chleb i pożywienie są niezbędne do podtrzymania życia człowieka w obecnych warunkach, lecz słowa te mają szersze znaczenie – zwracają naszą uwagę na życie wyższe niż obecne. Obecne życie nie jest prawdziwym życiem, lecz śmiercią: świat podlega Boskiemu wyrokowi śmierci i tylko ci, którzy przez wiarę w Chrystusa weszli do społeczności z Bogiem, „przechodzą ze śmierci do życia”. Jak powiedział Apostoł w 1 Jana 5:12 (BW): „Kto ma syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota”. Do człowieka, który chciał zostać Jego sługą, Jego naśladowcą, lecz chciał poczekać, aż umrze jego oj-

ciec, Jezus powiedział: „[...] Pójdź za mną, a umarli niechaj grzebią umarłych swoich” (Mat. 8:22, BW).

Wszystkie nadzieje na życie wieczne zależą od Boga – od Boskiego planu i Jego obietnic. Patrząc na te obietnice, wyraźnie widzimy, że Boski plan, który powstał przed założeniem świata, zakłada, że wszystkie stworzenia Boże, stworzone na Jego podobieństwo i trwające w wierze, miłości i posłuszeństwie, w harmonii z Nim, będą miały życie wieczne. Jest to ogólne stwierdzenie Boga na ten temat, a mianowicie, że *posłuszeństwo jest warunkiem życia wiecznego*. Słowa człowieka muszą zawierać myśl zawartą w Gal. 6:7 (BW):

„[...] co człowiek sieje, to i żąć będzie”. Chociaż jak widzieliśmy, święty Paweł sformułował ogólną uwagę, że każdy człowiek zbiera to, co zasiał, to jednak ewidentnie użył tych słów w odniesieniu do doświadczeń „braci”.

Kontekst wskazuje na takie zastosowanie i odnosi te słowa bezpośrednio do poświęconego ludu Bożego, zapewniając go, że poświęcenie się, by być umarłym z Chrystusem, nie wystarczy. Co więcej Boga nie można wyśmiewać, nie można Go oszukać, nie można z Nim igrać.

Był czas, kiedy Pan rzekł do Mojżesza w 2 Moj. 4:2: „[...] Cóż jest w ręce twojej? [...]”. Innymi słowy, co możesz zaoferować? Jakie są twoje naturalne zdolności? One są natychmiast dostępne i mogą być wykorzystane dla Jego chwały. Możemy mieć czas, wpływ, wiedzę, pieniądze, wykształcenie, doświadczenie, umiejętność słuchania ludzi w potrzebie, zdolność pocieszania innych – wszystkie te cechy można wykorzystać w służbie naszemu Boskiemu pracodawcy.

Kiedy Izajasz usłyszał głos Pana mówiący: „Kogo poślę? I kto tam pójdzie?”, odpowiedział: „Oto jestem, poślij mnie!” (Iz. 6:8, BW), i potem przeżył całe życie pełne wytrwałej pracy dla Pana.

Dlatego naszym obowiązkiem jest używanie tego, co posiadamy w każdej dziedzinie Boskiej służby, którą On uzna za odpowiednią dla nas, w każdym miejscu, bez względu na koszty, abyśmy mogli uczestniczyć w jeszcze większym dziele przynoszenia błogosławieństw wszystkim rodzinom Ziemi w przyszłym wieku. Czy może być lepsza nagroda? Niech nasze słowa jako poświęconych Bogu dzieci będą: „Oto jestem, poślij mnie!”.

BS 2025, s. 50-57



UTRACONE I PRZYWRÓCONE PANOWANIE

„Królestwo, władza i moc nad wszystkimi królestwami pod całym niebem będą przekazane ludowi Świętych Najwyższego. Jego królestwo jest królestwem wiecznym, a wszystkie moce jemu będą służyć i jemu będą poddane” (Dan. 7:27, BW).

KIEDY Bóg stworzył człowieka, obdarzył go cechami podobnymi do swoich. Cechy osądu i sprawiedliwości sprawiły, że stał się mądrym i sprawiedliwym władcą, a cechy miłosierdzia i miłości przygotowały go, by być władcą rozsądnym i dobrym. To jest krótki opis pierwszego króla Ziemi – Adama. Jako obraz swojego Stwórcy (nie fizyczny, lecz umysłowy, moralny i religijny), otrzymał władzę nad Ziemią, jej stworzeniami i sprawami, tak jak Bóg jest władcą nad wszystkim. Tak więc czytamy (1 Moj. 1:26-28), że człowiek został stworzony nie tylko na obraz Boga, ale także na Jego podobieństwo, mając władzę nad rybami morskimi, ptactwem w powietrzu, bydłem i wszystkimi zwierzętami poruszającymi się – „na ziemi”. „Uczyniłeś go bowiem niewiele mniejszym od aniołów, chwałą i czcią go ukoronowałeś. Dales mu panowanie nad dziełami twoich rąk, wszystko poddałeś pod jego stopy” (Ps. 8:5,6, UBG). Cała ta chwała, cześć i władza zostały udzielone Adamowi, aby korzystał z nich zgodnie ze swoją naturą, która, będąc doskonałą, była w doskonałej harmonii z wolą jego Stwórcy.

Bóg nie sprawił wówczas, że cała Ziemia stała się odpowiednia i sprzyjająca dalszemu istnieniu człowieka. Znając koniec na początku, Bóg wiedział, że Adam zgrzeszy, więc przygotował tylko niewielką część Ziemi. „Potem zasadził Pan Bóg ogród w Edenie, na wschodzie. Tam umieścił człowieka, którego stworzył” (1 Moj. 2:8, BW). W ten sposób Bóg Jehowa zapewnił Adamowi wszystko, co było potrzebne dla jego dobra, w ogrodzie przygotowanym, by odbył próbę. Ogólnie rzecz biorąc środki niezbędne do kontynuacji doskonałego ludzkiego życia znajdowały się na „każdym drzewie ogrodu” (1 Moj. 2:16), tzn. pożywienie, jakie miał zapewnione Adam, było wystarczające, aby zaspokoić wszystkie potrzeby i zrekompensować straty jego organizmu oraz zachować świeżość i żywotność jego doskonałej istoty na zawsze – aby dać mu życie wieczne na Ziemi.

**EWA ZOSTAŁA ZWIEDZIONA PRZEZ SZATANA.
ADAM BYŁ NIEPOSŁUSZNY BOGU.**

Na samym początku Adam został poinformowany, że nieposłuszeństwo wobec Stwórcy pociągnie za sobą śmierć jako karę (1 Moj. 2:17). Nie został oszukany, lecz świadomie zgrzeszył, popełniając przestępstwo (1 Tym. 2:14). Sprawiedliwość wyma-

gała, aby kara – „śmierć” – została wykonana. Jeśli chodzi o karę, nie miało znaczenia, czy Adam umrze w chwili nieposłuszeństwa, w tym samym roku, czy tysiąc lat później. Musiał jednak umrzeć. Słowo „dzień” w Biblii odnosi się do określonego czasu, niezależnie od tego, czy odnosi się do okresu 12-godzinnego, 24-godzinnego, 40-letniego „dnia kuszenia na pustyni” (Ps. 95:8-10; Żyd. 3:8), do każdego z sześciu dni stworzenia lub epok, czy do wszystkich razem (1 Moj. 2:4), do całego Wieku Żydowskiego trwającego 1845 lat (Iz. 65:2; Rzym. 10:21), do całego Wieku Ewangelii trwającego ponad 1900 lat („dzień zbawienia” dla Kościoła – 2 Kor. 6:2) lub do tysiącletniego dnia sądu nad światem (Dz. Ap. 17:31; 2 Piotra 3:7,8; Iz. 11:10; 25:9).

Pismo Święte pokazuje, że chociaż Bóg mógł spowodować śmierć Adama w ciągu 24 godzin od popełnienia grzechu, nie uczynił tego, lecz powiedział: „[...] tego dnia, kiedy zjesz z niego, na pewno umrzesz” (1 Moj. 2:17, UBG). Bóg wykonywał ten wyrok stopniowo, po prostu odcinając Adamowi dostęp do życiodajnego pożywienia dostarczanego przez drzewa w tym przygotowanym ogrodzie. Wypędził Adama z tego ogrodu i uniemożliwił mu dostęp do drzewa (gaju, tj. drzew) życia za pomocą cherubinów i płonącego miecza (1 Moj. 3:22-24).

Gdy Stwórca wysyłał swe sprawiedliwie osądzone i skazane stworzenia, by pracowały na przeklętej ziemi, wśród cierni i kolczastych krzewów, w bólu, smutku i chorobie, poddane zmiennościom i nieszczęściom niedoskonałego dzieła natury, wypowiedział słowa, w których tkwi głębokie znaczenie. Bóg powiedział: „[...] przeklęta będzie ziemia z twego powodu [...]” (1 Moj. 3:17-19, UBG), to znaczy, że Ziemia ogólnie znajduje się obecnie w niedoskonałym stanie, abyście odnieśli korzyść i zyskali coś wiadczenia, nawet jeśli obecnie nie docenicie tego.

W ten sposób, zdany na własne siły, aby w pocie czoła zdobywać środki do życia, Adam uznał swój los za ciężki. Dzięki temu poznał, czym jest zło i poznał niezwykłą gorycz grzechu i jego skutki. Niewątpliwie często pragnął, a może nawet modlił się, aby pozwolono mu ponownie zamieszkać w raju i prawdopodobnie obiecał, że jeśli jego prośba zostanie wysłuchana, to dzięki większej wiedzy o grzechu i złu będzie bardziej cenił dobra, którymi się tam cieszył oraz będzie bardziej gorliwie kochał i będzie posłuszny Temu, od którego pochodzi każdy dobry i doskonały dar (Jak. 1:17). Jednak choć plan Boży nie był

mniej miłujący niż to, czego pragnął Adam, był on szerszy, mądrzejszy i bardziej wszechstronny. Jego plan polegał na tym, aby nie tylko Adam, lecz cały jego ród nauczył się tej samej lekcji o goryczy grzechu i nieposłuszeństwa, którą każdy musi indywidualnie przejść, aby w pełni docenić ten plan. Następnie, po przywróceniu wszystkich do rajskiego stanu, grzech mógłby zostać na zawsze usunięty, a posłuszni z całej ludzkości – „każdy, kto zechce” – mogliby żyć wiecznie na Ziemi w harmonii z Bogiem.

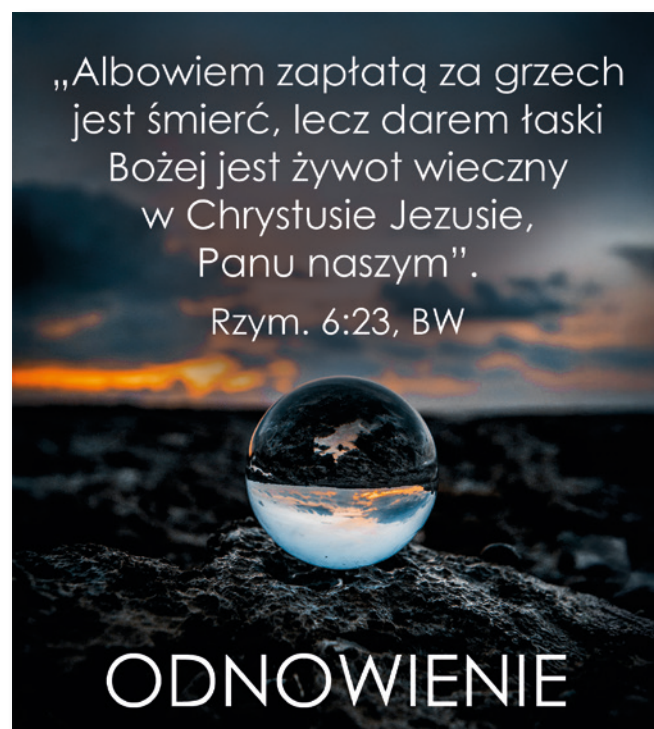
CZŁOWIEK, STOPNIOWO TRACI DOSKONAŁOŚĆ

Ciężka praca i troska odcisnęły się z czasem nawet na doskonałej fizycznej postaci idealnego człowieka, Adama, doprowadzając ostatecznie do jego całkowitego wyczerpania i odebrania mu ostatniej iskry życia. Wtedy był już całkowicie martwy. Po 930 latach walki ze swoim wrogiem – śmiercią – został całkowicie pokonany. Jego umieranie zostało całkowicie zakończone w tym samym tysiącletnim dniu (Ps. 90:4; 2 Piotra 3:8; 1 Moj. 2:17, na marginesie w KJV), w którym zgrzeszył. Kara za grzech (śmierć – Ezech. 18:4,20; Rzym. 6:23) została na niego nałożona i trwa do dziś, ponieważ nadal jest on jednym z więźniów w wielkiej kostnicy śmierci. Adam i jego potomstwo są jednak „więźniami nadziei”, ponieważ Drugi Adam – „Pan z nieba” (1 Kor. 15:47), który skosztował śmierci za każdego człowieka (Żyd. 2:9), oświadcza: „[...] mam klucze śmierci i piekła [*hades*, nieistnienie]” (Obj. 1:18, BW). Ogłasza On „wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę [z wielkiego więzienia śmierci]” (Iz. 61:1, BT; Jana 5:28,29; Obj. 20:12,13). Uwolni On jeńców grzechu i śmierci (Ps. 68:18; Efez. 4:8).

Nie tylko fizyczne władze Adama, lecz także jego zdolności umysłowe zostały osłabione przez pozbawienie go dających życie owoców ogrodu Eden. Nie było możliwe, aby zachował doskonałą sprawność umysłową, gdy stał się fizycznie upośledzony, ponieważ myślenie jest produktem mózgu, który jest aktywowany przez żywotność fizyczną. Jakikolwiek rzeczywiste uszkodzenie jednej lub obu tych zdolności z konieczności osłabiłoby ich produkt.

Widzimy zatem, że wraz z fizycznym wyniszczeniem Adama zmniejszały się jego zdolności umysłowe, lecz rozumiemy, że najbardziej ucierpiały moralne i religijne cechy jego umysłu. Podczas gdy energia jego ciała i umysłu była wykorzystywana do granic możliwości, aby zadbać o siebie i rodzinę, rozsądne jest przypuszczenie, że cecha dobrej woli (miłości) – która będąc częścią obrazu Boga, musiała być jedną z dominujących cech jego istoty – została w dużej mierze wyparta, a zamiast niej rozwinęło się skąpstwo (samolubstwo). Podobnie inne wyższe, szlachetniejsze i bardziej wzniosłe cechy uległy znaczne-

mu osłabieniu, podczas gdy wszystkie niższe (wspólne dla niższych zwierząt) bardziej się rozwinęły.



„BÓG TEGO ŚWIATA”

Zajmijmy się teraz drugim władcą. Aby lepiej zrozumieć, kim jest ten władca, zwróćmy uwagę na to, co pokonało pierwszego władcę. Z pewnością była to ŚMIERĆ, a nie wieczne życie w mękach. Przez grzech przyszła śmierć: „[...] na wszystkich ludzi śmierć przyszła [...]”, „[...] przez upadek jednego człowieka śmierć zapanowała [...]” (Rzym. 5:12,17, BW).

Odkupienie i wybawienie były częścią Boskiego planu od samego początku. Czytamy bowiem, że „[...] Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła” – grzech i śmierć (1 Jana 3:8, BT). I nie tylko to, On również zniszczy „[...] tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła” (Żyd. 2:14, BW). Wyzwoli z rąk Szatana całą ludzkość.

Boska sprawiedliwość wymaga dokładnej zapłaty za dług. Adam przez swoje nieposłuszeństwo utracił swoje doskonałe ludzkie ciało, życie, prawa życiowe i prawo do życia. Gdzie można było znaleźć dokładną zapłatę? Na pewno nie na Ziemi, ponieważ nikt z upadłego rodu Adama, potępionego wraz z nim, nie mógł dokonać odkupienia – „Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek, ani też nie da Bogu za niego okupu” (Ps. 49:8, BW). W rodzie Adama „[...] nie ma sprawiedliwego, ani jednego” (Rzym. 3:10, UBG). Jednak Bóg, wiedząc, że tak będzie, od początku postanowił zapewnić innego doskonałego człowieka, który będąc bez grzechu, oddałby samego siebie „na okup za wszystkich”, tj. za Adama i cały ród, będący już jego częścią, gdy

on zgrzeszył. „Bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka [tego jednego – w greckim oryginale] wielu [tj. wszyscy] stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego [tego jednego – w oryginale] wielu dostąpi usprawiedliwienia” – wszyscy zostaną usprawiedliwieni z potępienia za grzech Adama (Rzym. 5:19, BW; Mat. 20:28).

BÓG I JEZUS OKAZALI WIELKĄ MIŁOŚĆ

Bóg w swej wielkiej miłości zlitował się nad biedną, upadłą ludzkością. Dał przywilej odkupienia jej swojemu jednemu (bezpośrednio) stworzonemu Synowi – głowie całego swojego stworzenia (Żyd. 1:1-8), „początkowi stworzenia Bożego” (Obj. 3:14; Kol. 1:15). Nie powinniśmy sądzić, że Jezus wahał się przed podjęciem tak ogromnego zadania i całego towarzyszącego mu upokorzenia i cierpienia, ponieważ nie możemy sobie wyobrazić istoty pozostającej w doskonałej harmonii z Bogiem Jehową, która nie czerpałaby radości z wypełniania Jego woli. Bez wątpienia Jezus kierował się nie tylko posłuszeństwem, lecz przede wszystkim miłością – najwyższą miłością do Ojca i tak wielką współczującą miłością do upadłej ludzkości, że z radością stał się człowiekiem i umarł za ludzi (Jana 1:14; Filip. 2:7,8; Żyd. 2:14), aby uwolnić ich od śmierci i grzechu. Było to z pewnością częścią „przygotowanej mu radości”, dla której „wycierpiał krzyż, nie zważając na hańbę” (Żyd. 12:2, UBG).

Odczuwając radość z wypełniania woli Bożej (Ps. 40:8), Jezus „[...] wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom; i postawą znaleziony jako człowiek [trochę niższy rangą niż aniołowie], sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię [naturę, urząd i cześć], które jest nad wszelkie imię” (Filip. 2:7-9), „aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca [...]” (Jana 5:23, BW).

Pierwszymi z potępionego rodu Adama, dla których Jezus niesie zbawienie – wyzwolenie spod panowania i władzy Szatana – jest jedyny prawdziwy Kościół, Jego wierni naśladowcy z Wieku Ewangelii. On dał im wspaniały przykład do naśladowania i zachęcał ich, aby słuchali Jego głosu i podążali Jego śladami (Mat. 11:28-30; Jana 10:4; 1 Kor. 11:1; Żyd. 12:2; 1 Piotra 2:21; Obj. 14:4). Przy Jordanie Jezus oddał samego siebie, całą swą ludzką naturę, Ojcu, aby wiernie służyć Mu aż do śmierci. „[...] i oto otworzyły się niebiosy, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębiczy i spoczął na nim. I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem” (Mat. 3:16,17, BW). Od tego momentu Jezus nie wykonywał już swojej ludzkiej woli, lecz

był „prowadzony przez Ducha”. Jego działania były teraz działaniem Boga, jak Jezus oświadczył: „[...] Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła swoje” (Jana 14:10,24, BW; 17:8). „[...] nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni [...]” (Jana 5:19,20,30, BW).

Podobnie, kiedy poświęcamy nasze życie Bogu, rezygnując z własnej woli i przyjmujemy Jego wolę, aby rządził nami we wszystkim bez względu na okoliczności, On również jest z nas zadowolony i chętnie okrywa nas szatą sprawiedliwości Chrystusa oraz przyjmuje nas dzięki przypisanej nam zasłudze Chrystusa. Przyjmuje nas jako swoich umiłowanych synów (Jana 1:12; Rzym. 8:15; 1 Jana 3:1), albo w sposób rzeczywisty, jak w przypadku Małego Stada i Wielkiej Kompanii, albo próbnie i z punktu widzenia przyszłości, jak w przypadku Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii.

Bóg udziela nam swego Świętego Ducha zrozumienia i objawia nam swoje tajemnice – swój plan wieków (5 Moj. 29:29; Ps. 25:14; Przyp. 3:32; Amosa 3:7). Prowadzi nas przez swoje Słowo, swojego Ducha i swą opatrność. „Bo którzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi” (Rzym. 8:14). Jeśli jesteś wierny w podążaniu za prowadzeniem Ojca, On uczyni dla ciebie to, co uczynił dla Jezusa: „Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie” (Filip. 2:13, BW). Jako poświęcone dzieci jesteśmy Jego dziełem.

DZIEŁO POJEDNANIA

Jezus jako nasz Najwyższy Kapłan rozpoczął swe dzieło odkupienia, kiedy stał się nowym stworzeniem przy Jordanie. Był w trakcie ofiarowania swego człowieczeństwa (Iz. 53:10,12) – antytypicznej ofiary pojednania, przedstawionej w typicznej ofierze cielca z Dnia Pojednania – podczas trzech i pół roku swojej służby, od Jordanu aż do krzyża, gdzie zawołał: „Wykonało się”. Lecz co zostało tam dokonane – czy dzieło pojednania? Nie, dzieło pojednania oznacza zawarcie porozumienia między dwiema stronami. W tym przypadku jedną stroną był Bóg, a drugą ludzkość. Grzech człowieka sprowadził na niego Boskie przekleństwo – śmierć, zamiast Bożego błogosławieństwa. Przez swój poniżający wpływ (jak widzimy) grzech tak zniszczył umysłowe, moralne i religijne podobieństwo człowieka do swego Stwórcy, że nie miał już „upodobania w prawie Bożym”, lecz upodobał sobie grzech. W rezultacie pozostało wiele do zrobienia, aby osiągnąć pełne pojednanie między Bogiem a człowiekiem.

Gdy Bóg rozwiązuje twoje problemy,
wierzysz w Jego zdolności, a gdy BÓG
nie rozwiązuje twych problemów,
ON wierzy w twoje zdolności.

Pierwszym warunkiem było spełnienie wymagań sprawiedliwości, czyli zapewnienie okupu za grzesznika, w przeciwnym razie Bóg nigdy – przez całą wieczność, nie mógłby uznać, że ten grzesznik ma prawo do życia. Po drugie, człowiek musi zostać przywrócony do swojego pierwotnego stanu doskonałości – przywrócony do obrazu Bożego – zanim mógłby sam z siebie osiągnąć doskonałą harmonię z doskonałą wolą i prawem Bożym. Przywrócenie do stanu doskonałości tych posłusznych z ludzi będzie trwało do końca Tysiącletniego Pośredniczego Panowania Chrystusa, „Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje”. Wtedy przekaże Królestwo Bogu (1 Kor. 15:24-28, BW).

Kiedy Jezus zawołał: „Wykonało się”, odnosił się tylko do pierwszej części swego dzieła odkupienia, a mianowicie do dostarczenia ceny okupu, którą w pełni zapłacił na krzyżu i którą powierzył, czyli zdeponował w ręce Ojca. To właśnie o tej części swego dzieła odkupienia mógł powiedzieć: „Wykonało się”. On poniósł karę za grzech Adama, a była nią śmierć. „[...] Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism” (1 Kor. 15:3); „[...] Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga [...]” (1 Piotra 3:18, BW). Pan „[...] siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie” (1 Tym. 2:6, BW). „On ci jest ubłaganiem [zadośćuczynieniem] za grzechy nasze [Kościoła], a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata” (1 Jana 2:2, BW). Jezus w pierwszej kolejności podczas Wieku Ewangelii zaspokaja sprawiedliwość na korzyść Kościoła Pierworodnych (Żyd. 12:23) – Małego Stadka i Wielkiej Kompanii (Obj. 7). Następnie podczas Tysiącletniego Królestwa zaspokaja sprawiedliwość na korzyść świata dając zadośćuczynienie za grzechy Adama. W każdym przypadku doprowadza ich do doskonałości na obraz Boży, tak, że odbijają Jego chwałę – Kościół jako nowe stworzenia (Mat. 5:48; Jana 17:23; Rzym. 8:29; 2 Kor. 3:18; Kol. 1:22,23,28; 4:12) i świat jako doskonałe ludzkie istoty, w pełni przywrócone do życia (Dz. Ap. 3:19-21; Iz. 35:8-10; Obj. 5:13). W ten sposób druga część wielkiego dzieła odkupienia Jezusa – przywrócenie ludzkości do obrazu Boga, do pełnego pojednania

„Królestwo, władza i moc nad wszystkimi królestwami pod całym niebem będą przekazane ludowi Świętych Najwyższego. Jego królestwo jest królestwem wiecznym, a wszystkie moce jemu będą służyć i jemu będą poddane”.

Dan. 7:27, BW

z Bogiem – wymaga całego Wieku Ewangelii i Tysiąclecia.

W Księdze Micheasza 4:8 (BW) czytamy: „Lecz ty, wieżo trzody [Chrystus], wzgórze córki Syjonu, do ciebie wróci i przyjdzie panowanie jak dawniej [...]”. W Ps. 2:8 (BW) Bóg proroczo mówi do Jezusa: „Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo i krańce świata w posiadanie”. Jezus składa swoje prośby na korzyść świata na początku Tysiąclecia. Apostoł Paweł odnosi się do „wykupienia nabytej

własności” (Efez. 1:14). Jezus w jednej ze swoich przypowieści również odniósł się do tego, pokazując, że sprzedał wszystko, co miał (oddając swoją duszę aż do śmierci), aby wykupić nie tylko ludzkość (skarb), lecz także rolę (świat, Ziemię) spod przekleństwa (Mat. 13:44).

Podczas Wieku Tysiąclecia dla wszystkich narodów Ziemi (1 Moj. 22:16-18; Gal. 3:8,16,29) nadejdzie błogosławieństwo przez Chrystusa, Głowę i Ciało (Obj. 22:17) z pomocą Wielkiej Kompanii w sferze duchowej (Obj. 7:15; Ps. 45:14,15), a w sferze ziemskiej – Starożytnych i Młodocianych Godnych (Iz. 2:3; 32:1; Ps. 45:16), Poświęconych Obowozców Epifanii (Ps. 72:3; 114:1; Iz. 55:12), cielesnego Izraela i niepoświęconych *quasi*-wybranych (Ps. 107:21,22; Joela 2:28,32; E17, s. 348-350; PT 1941, s. 50; PT 1950, s. 172) oraz restytucyjnych owiec (Ps. 107:31,32; Mat. 25:34-40).

Panowanie ludzkości nad Ziemią nie zostanie jej w pełni przywrócone przez Chrystusa przed końcem Tysiącletniego Królestwa, będzie to dopiero po „małym okresie” (Obj. 20:2,3,7-9), kiedy do sprawiedliwych ludzi On powie: „[...] Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata” (Mat. 25:34, BW). „Prawi bowiem zamieszkiwać będą ziemię i nienaganni pozostaną na niej” (Przyp. 2:21, BW). „Sprawiedliwi posiadają ziemię i zamieszkają w niej na wieki” (Ps. 37:29, BW, por. wersety 9,11,22,34). Boski plan pokazuje, że ziemia doświadczy czterech rodzajów panowania, czterech nadrzędnych władz: (1) człowieka pod władzą Boga; (2) śmierci i zła pod władzą Szatana; (3) sprawiedliwości pod władzą Chrystusa; oraz (4) przywrócenia pierwszego panowania, tzn. człowieka pod władzą Boga.

BS 2025, s. 57-61

CHARAKTERYSTYKA SZCZEGÓLNEGO LUDU BOGA

„[...] lud na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków” (Tyt. 2:14, UBG)

PODCZAS gdy inni poszukują korzyści i uznania dla siebie w obecnym czasie, lud Boży uważa wszystko, co należy do tego świata, za stratę i śmieci w porównaniu z cudownymi rzeczami, które Bóg przedstawił ich umysłom i sercom. Ci, którzy są ludem Bożym, ujrzeni „perłę wielkiej wartości” i oddali wszystko, aby ją nabyć. Rozumieją, że Królestwo Boże we wszystkich swoich aspektach, zarządzeniach i celach, wraz z nagrodą w postaci życia wiecznego, jest najwspanialszą i najcenniejszą rzeczą, jaka kiedykolwiek była, jest i kiedykolwiek będzie możliwa do osiągnięcia, i w odpowiedzi na Boskie zaproszenie gorąco pragną znaleźć w nim miejsce i służyć w nim zgodnie z Boską wolą. Znają warunki, na jakich można uzyskać tę perłę Królestwa i starają się dokonać jej zakupu. Te warunki to poświęcenie się, wierność Bogu za wszelką cenę oraz cierpliwa wytrwałość w niekorzystnych warunkach aż do końca (Mat. 16:24; 24:12,13).

Szczególny lud Boga nie dostosowuje się do tego świata, lecz przemienia się przez odnowienie umysłu, aby mógł doświadczyć „[...] co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:2, BW). Jest on pobudzany przez miłość. Kocha Boga całym swoim sercem, duszą, umysłem i siłą, a swoich bliźnich jak siebie samego, darzy miłością nawet swych wrogów (Mar. 12:30,31; Mat. 5:44) i pod kierunkiem Pana pracuje nad swoim zbawieniem „z bojaźnią i drżeniem” (Filip. 2:12).

Ci szczególni ludzie są całkowicie poświęceni – oddali się całkowicie Bogu, w każdym motywie, myśli, słowie i czynie, ponieważ wiedzą, że taka jest wola Boża wobec nich – ich uświęcenie (1 Tes. 4:3; 1 Kor. 10:31; 2 Kor. 10:5; 2 Tym. 2:19-21). Pamiętając słowa Jezusa (Jana 15:8, BW): „Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi” i zdając sobie sprawę, że „owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość [umiarkowanie] [...]” (Gal. 5:22,23,25, BW; zob. P6, s. 186), postępują według Ducha, studiując, praktykując i szerząc Słowo Boże, gdy wzrastają „w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 3:18, BW).

Postępując zgodnie z tymi instrukcjami starają się przynosić wiele owoców, zarówno dla siebie, jak i dla innych, ponieważ dostrzegają, że są to najwspanialsze cechy i zalety, jakie można sobie wyobrazić. Są zatem podwójnie zaangażowani. Są „gorliwi w spełnianiu dobrych uczynków”. Cieszą się widząc dobro i szczęście innych, a szczególnie chcą okazać chwałę Boga. Miłują to, co podoba się Bogu, ponie-

waż mają Jego Ducha, który jest również Duchem Chrystusa (Tyt. 3:1).

Oczywiście interesuje ich też poprawa sytuacji społecznej, świecka edukacja, reformy moralne, kampanie na rzecz dobra publicznego itp., lecz nie oznacza to, że będą angażować się w te działania. Jeden człowiek nie może być jednocześnie wielkim kaznodzieją, odnoszącym sukcesy prawnikiem, zamożnym biznesmenem itp. Jeśli chce być zamożnym biznesmenem, musi poświęcić swej działalności szczególną uwagę i unikać jej rozpraszania. Jeśli chce być wielkim kaznodzieją, musi w większości zrezygnować z aktywności w innych dziedzinach.

Tak samo jest ze szczególnym ludem Boga: mają oni jedno szczególne zadanie powierzone im przez Ojca. Rozumieją, że to zadanie jest najważniejsze, dlatego nie mogą poświęcać uwagi reformom politycznym, poprawie sytuacji społecznej ani innym działaniom wykraczającym poza ich własną pracę. Muszą postępować zgodnie z zasadą: „Tę jedną rzecz czynię” – muszą mieć jeden cel, ponieważ służą najważniejszej ze wszystkich spraw.

Z tego powodu nazywani są teoretykami, a nie ludźmi praktycznymi. Lecz tak naprawdę mają najbardziej praktyczny plan ze wszystkich, ponieważ plan Boga jest najbardziej praktyczny ze wszystkich planów. Ci ludzie, stając się współpracownikami Boga, wybierają najmądrzejszą drogę. Nie potępiają jednak innych, którzy z własnej inicjatywy angażują się w dobre działania. Widzą, że jedynymi, którzy mogą pojąć rzeczy wyższe, są ci, mający oczy, aby widzieć, i uszy, by słyszeć. Wiedzą, że inni nie mogą wyjść poza to, co widzą i rozumieją. Niezwykłość „szczególnego ludu” Bożego rozciąga się na wszystkie sprawy życia, a on we wszystkim stawia Boga na pierwszym miejscu.

Tak więc z każdego punktu widzenia mamy największą zachętę, aby rozgłaszać „[...] cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości” (1 Piotra 2:9, BW). Pismo Święte mówi, że zdajemy sobie sprawę, iż kiedyś byliśmy w ciemności, a teraz wiemy, że jesteśmy w światłości. Teraz nie możemy dokonać dla świata nic większego, niż opowiadać mu o wielkiej łasce Boga i Jego wielkim planie wieków, tym samym pomagając mu również wyjść z ciemności do światła. Światło zostało nam dane, abyśmy mogli świecić nim, błogosławiąc innych (Mat. 5:16).

BS 2025, s. 61-62

WYKŁADY BIBLIJNE

Historie napisane prostym językiem,
z jedynej Księgi, która nigdy się nie starzeje.

ODNALEZIENIE MOJŻESZA

2 Moj. 1:1-18; 2:1-24, BW

Oto imiona synów izraelskich, którzy z Jakubem przybyli do Egiptu; każdy przybył ze swą rodziną: Ruben, Symeon, Lewi i Juda. Issachar, Zebulon i Beniamin, Dan i Naftali, Gad i Aszer. Wszystkich potomków Jakuba było siedemdziesiąt osób, Józef zaś już był w Egipcie. Potem umarł Józef i wszyscy jego bracia, i całe to pokolenie. A synowie izraelscy byli płodni i rozmnożyli się, i byli liczni, i coraz bardziej potężnieli, tak że było ich pełno w całym kraju.

Tymczasem rządy nad Egiptem objął nowy król, który nie znał Józefa. Rzekł on do ludu swego: Oto lud izraelski stał się liczniejszy i potężniejszy od nas. Postąpmy więc z nim mądrze, aby się nie mnożył. Bo gdyby nas zaskoczyła wojna, mógłby także on przyłączyć się do naszych wrogów, walczyć przeciwko nam i ująć z kraju. Ustanowiono przeto nad nim nadzorców pańszczyźnianych, aby go gnębili ciężkimi robotami; budowano wtedy dla faraona miasta - spichlerze: Pitom i Ramses. Lecz im bardziej go gnębili, tym więcej się rozmnażał i rozrastał; i bano się synów izraelskich. Egipcjanie zmuszali Izraelitów do ciężkich robót. I uprzykrzali im życie uciążliwą robotą w glinie i przy ceglach i różną pracą na polu. Wszystkie te prace wykonywali pod przymusem.

Wtedy król egipski rzekł do położnych hebrajskich, z których jedna nazywała się Szifra, a druga Pua, mówiąc: Gdy będziecie przy porodach niewiast hebrajskich, uważajcie, co się rodzi: Jeżeli rodzi się chłopiec, zabijcie go, a jeżeli dziewczynka, niech zostanie przy życiu. Lecz położne bały się Boga i nie czyniły tak, jak im nakazał król egipski, ale pozostawiały chłopców przy życiu. Wtedy król egipski wezwał położne i rzekł do nich: Czemuście to uczyniły i pozostawiały przy życiu także chłopców?

A pewien mąż z rodu Lewiego poszedł i pojął za żonę córkę z rodu Lewiego. Kobieta ta poczęła i urodziła syna, a widząc, że jest piękny, ukrywała go przez trzy miesiące. A gdy nie mogła ukrywać go dłużej, sporządziła dla niego koszyk z trzciny i powlekła go żywicą i smołą, a włożywszy weń dziecko, położyła go w sitowiu na brzegu Nilu. Siostra zaś jego stanęła z daleka, aby wiedzieć, co się z nim stanie.

I zesłała córka faraona, aby się kąpać w Nilu, a służące jej przechadzały się nad brzegiem Nilu. Gdy ujrzała koszyk w sitowiu, posłała swą służącą, aby go przyniosła. Gdy go otworzyła, zobaczyła dziecko, a był to chłopiec,

który płakał. I ulitowała się nad nim, mówiąc: Jest to jedno z dzieci hebrajskich. Wtedy siostra jego rzekła do córki faraona: Czy mam pójść i zawołać ci kobietę, mamkę hebrajską, by ci karmiła to dziecko? I rzekła do niej córka faraona: Idź! Dziewczyna poszła i zawołała matkę dziecka. I rzekła do niej córka faraona: Zabierz to dziecko i wykarm mi je, a ja dam ci należną zapłatę. Wzięła więc kobieta dziecko i wykarmiła je. A gdy dziecko podrosło, przyprowadziła je do córki faraona; ta zaś miała go za syna. I nazwała go Mojżesz, mówiąc: Wyciągnęłam go z wody.

I zdarzyło się w tym czasie, gdy Mojżesz już dorósł, że wyszedł do swoich braci i przypatrywał się ich ciężkiej pracy. Zobaczył też pewnego Egipcjanina, który bił Hebrajczyka, jednego z jego rodaków. Rozejrzał się więc dookoła, a widząc, że nie ma nikogo, zabił Egipcjanina i zagrzebał go w piasku.

Gdy nazajutrz wyszedł, oto dwaj mężowie hebrajscy kłócili się. Wtedy rzekł do tego, który zawinił: Czemu bijesz bliźniego swego? A ten odpowiedział: Któż ci ustanowił przełożonym i sędzią nad nami? Czy zamierzasz mię zabić, tak jak zabiłeś Egipcjanina? Mojżesz zląkł się i pomyślał: Zapewne sprawa ta wyszła na jaw. A gdy faraon usłyszał o tym, chciał Mojżesza zabić. Lecz Mojżesz uciekł przed faraonem, udał się do ziemi Midianitów i usiadł przy studni.

A kapłan Midianitów miał siedem córek; przyszły one i czerpały wodę i napełniły koryto, aby napoić trzodę ojca swego. Ale nadeszli pasterze i odpędzili je. Wtedy Mojżesz powstał i pomógł im, i napoił ich trzodę. A gdy wróciły do Reguela, ojca swego, on rzekł: Czemu to dziś przybyłyście tak wcześniej? A one odpowiedziały: Pewien Egipcjanin obronił nas przed pasterzami, nadto naczepał nam dużo wody i napoił trzodę. Wtedy rzekł do córek swoich: A gdzie on jest? Dlaczego zostawiłyście tego męża? Przywołajcie go, aby pożywił się chlebem. Mojżesz zgodził się pozostać u tego męża, ten zaś dał Mojżeszowi swoją córkę Sypporę za żonę. I urodziła syna, a on dał mu na imię Gersom, bo rzekł: Byłem gościem na obczyźnie.

Po upływie długiego czasu umarł król egipski. Jednak Izraelici jęczeli z powodu ciężkiej pracy i narzekali, a ich wołanie o pomoc z powodu ciężkiej pracy dotarło do Boga. I usłyszał Bóg ich narzekanie. I wspomniawszy Bóg na swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.

BS 2025, s. 62-63

PYTANIE BIBLIJNE — JEDNA NADZIEJA WASZEGO POWOŁANIA

PYTANIE: Skoro Biblia mówi: „[...] jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego” (Efez. 4:4), czy nie dowodzi to, że Wysokie Powołanie jest nadal otwarte? (Nie, zobacz akapit 5.). A co z Młodocianymi Godnymi i Poświęconymi Obozowcami Epifanii?

Odpowiedź: Musimy być bardzo ostrożni, aby właściwie analizować Słowo Prawdy, jeśli chcemy być uznani przez Boga za pracowników, którzy nie mają się czego wstydzić (2 Tym. 2:15, BW). Musimy je uważnie studiować, aby poznać Boski cel, zamysł i plan, w udzieleniu nam Jego Słowa Prawdy. Gdy zrozumiemy Jego tajemnice (Ps. 25:14), dowiemy się, jak, kiedy i gdzie należy stosować różne fragmenty Pisma Świętego. Aż do pierwszego przyjścia naszego Pana, Boskie przesłanie było przekazywane głównie przez Pismo Starego Testamentu. Jednak Jezus wyjaśnił, że wówczas nastąpiła wielka zmiana dyspensacyjna. Powiedział: „Prawo i Prorocy sięgają aż do Jana, później zaś jest głoszona Dobra Nowina o królestwie Bożym, które każdy pragnąłby zdobyć siłą” (Łuk. 16:16, BWP; 2 Tym. 1:10; Żyd. 2:3).

Tak jak nie byłoby właściwe, gdyby Abraham zastosował do siebie przesłanie Boga skierowane do Noego i zbudował arkę w ramach przygotowań do nadchodzącego potopu, tak samo nie jest właściwe rozważanie wersetów Pisma Świętego, które odnosiły się wyłącznie do czasów Starego Testamentu i stosowanie ich dosłownie do Kościoła Wieku Ewangelii.

Apostoł Paweł długo i ciężko pracował, aby nawróceni Żydzi przestali stosować Prawo i jego przepisy oraz postanowienia wobec siebie i powstrzymali się od kuszenia Boga (Dz. Ap. 15:10; Gal. 5:1). Przypomnieli im, że nie są już „pod zakonem, lecz pod łaską” i że „[...] z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony [...] żaden człowiek [...]” (Rzym. 6:14; 3:20,28, BW; 7:1-6; Gal. 3 itd.).

Podobnie nie należy brać innych fragmentów Pisma Świętego, które odnoszą się wyłącznie do przeszłości lub przyszłości i stosować ich do teraźniejszości. Musimy właściwie analizować Słowo Prawdy. Brat Johnson udowodnił na podstawie Pis-

ma Świętego, że *Epifania* i *Apokalypsis*, jeśli chodzi o ich 40-letni okres trwania, „są jednym i tym samym czasem”, „są synonimami”, „są identyczne” i że stanowią „okres przejściowy”. W tym okresie, z punktu widzenia całego Czasu Ucisku, zachodzą wielkie zmiany dyspensacyjne.

Pan dał nam wiele dowodów opartych o Pismo Święte, rozum i fakty, że splodzenie z Ducha i wejście do Wysokiego Powołania zakończyło się w 1914 r., że pieczętowanie wybranych na czołach w każdym kraju zakończyło się w 1916 r., zanim zaczął wiać „wiatr” i że nawet Młodociani Godni, czwarta wybrana klasa, zostali skompletowani pod koniec 1954 r., „kiedy Epifania [w wąskim znaczeniu] zaczyna [zaczęła] zachodzić na Bazyleę, królestwo; ponieważ [...] po 1954 roku nikt nie będzie pozyskany do Młodocianych Godnych” i „nie będzie już więcej poświęceń na rzecz Przybytku Wieku Ewangelii” (E10, s. 114; E11, s. 473, u góry, s. 494, u góry). Nie tylko brat Johnson, lecz także brat Russell mówił o przejściu i „dostosowaniu spraw”, które nastąpią w szeregach ludu Pańskiego pod koniec Wieku Ewangelii (zob. np. Z4745, przedostatni akapit, Z4876, kolumna 2, akapit 1; E4, s. 126,127,322).

Obraz Przybytku jest postępujący (PT 1940, s. 13,14; PT 1959, s. 34-44, 56-60) i powinien być traktowany jako taki. Nie powinniśmy dać się zwieść fałszywym doktrynom, które są sprzeczne z jasnymi naukami Pisma Świętego. Klasy: Małe Stadko, Wielka Kompania i Młodociani Godni, są zamknięte na zawsze! W związku z tym, od 1954 r., Dziedzinec Epifanicznego Przybytku jest kompletny pod względem członkostwa. Obecnie Bóg buduje Epifaniczny Obóz (PT 1954, s. 54-59) – to zwłaszcza powołani, wybrani, wierni i poświęceni, których nazywamy Poświęconymi Obozowcami Epifanii. Poświęceni Obozowcy Epifanii jako klasa składają się z tych osób – zarówno Żydów jak i pogan – które *po* 16 września 1954 r., lecz przed otwarciem Drogi Świętej, przyjęły Jezusa jako Zbawiciela, poświęciły swoje życie Bogu i okazały się w tym wierne.

BS 2025, s. 63-64

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

